

## O potrzebie nowego zdefiniowania pojęcia ateizmu

Autor tekstu: **Lech Ostasz**

Używany zarówno potocznie, jak i przez osoby duchowne termin „ateizm” jest rozumiany właściwie jako antyteizm; tak też jest przedstawiany. Niekiedy odróżnia się ateizm umiarkowany od ateizmu radykalnego bądź „wojującego”. Ten drugi może być utożsamiany z antyteizmem.

Jednak zastanówmy się, dlaczego ludzie mieliby godzić się z wyjściowym punktem widzenia teistów, teologów, wyznawców religijnych? Nie ma w tym poprawności ani antropologicznej, ani kulturowej, ani ze względu na prawa człowieka, ani nie zgadza się to z pluralizmem światopoglądowym. To tak, jak gdyby kobiety nazywać a-mężczyznami (jasne, że zakłada się wtedy i narzuca patriarchalny punkt widzenia). Godząc się na dualność terminów teizm — ateizm jednak uznaje się lub jest się zmuszonym uznać — nawet wbrew sobie — punkt wyjścia narzucany przez teistów: postulat istnienia bogów, czy bóstwa.

Nie jest dobrze dać się zdefiniować przez oponentów, gdyż wtedy interioryzuje się ich widzenie spraw. Trzeba starać się samookreślać. Dlatego redefinicja tradycyjnego terminu „ateizm” wydaje mi się potrzebna.

### 1.

Co jest więc wyjściowym stanowiskiem w tej kwestii? Jest nim **neutralność religijna**.

Ktoś neutralny religijnie ceni doświadczenie, wiedzę o osobie, o świecie, o kosmosie, widzi tajemniczość istnienia, nie zamyka się na nią, ale i nie przyjmuje rozwiązań podsuwanych przez religie.

Z neutralizmu może rodzić się całe spektrum stanowisk (pod kątem religijnym, bo ten nas zajmuje). Takim stanowiskiem rodzącym się z neutralizmu religijnego jest **teizm**.

Występuje on w kilku postaciach, głównie w dwóch: teizm apersonalistyczny — wiara w boskość jako siłę kosmiczną, energię, źródłowość itd. lub teizm personalistyczny - bogowie wyobrażani na kształt ludzki, w tym na kształt kobiet i mężczyzn, dzieci, dorosłych, starców.

Teizm apersonalistyczny często przybiera postać panteizmu: boskość wszędzie, we wszystkim. Teizm pod względem stopnia nasilenia może być: umiarkowany i ortodoksyjny (fundamentalistyczny, wojujący).

Następnym stanowiskiem rodzącym się z neutralności religijnej jest **agnostycyzm**: niemożliwość poznania, docieczenia czy boskość, bogowie, czy stan a-boskości jest, czy nie.

Kolejny to już: **ateizm**.

Pod względem trwania można wyróżnić: ateizm temporalny i trwały. Pod względem stopnia: umiarkowany (ateizm w sensie ścisłym) i radykalny („wojujący”, czyli antyteizm). Nie ma natomiast ateizmu skrajnego, fundamentalistycznego, gdyż na samej negacji nie można budować „fundamentu”. Nie jest poprawnie logicznie zarzucać ateistom „fundamentalizm”. Ateizm skrajny, wojujący jest więc ateizmem operacjonalistycznym, służy negowaniu fundamentalizmu religijnego. Ponieważ nie dostrzega się podstawowej roli neutralizmu religijnego, stąd ateizm sprowadza się często do antyteizmu (posługując się słowem ateizm).

A czym jest nierzadko występujący antyteistyczny teizm? Jest skrajnym fundamentalistycznym teizmem. Teiści zdefiniowali sobie ateistów, by ich zwalczać. Myślę, że ta postawa jest dużo bardziej niezdrowa (w tym psychosomatycznie) niż skrajny ateizm. Natomiast w sensie politycznym, obyczajowym skrajny fundamentalistyczny teizm jest oczywiście najbardziej szkodliwą z postaw, jakie człowiek może przyjąć. Jest to totalitaryzm religijny *par excellence* (często wspierający się władzą państwową).

### 2.

Sądzę, że rzadko zdarzają się ateiści stali, trwali i konsekwentni na całe życie, gdyż postawa ciągłej negacji nie jest korzystna dla dobrego samopoczucia i dla zdrowia psychosomatycznego. Dbający o siebie ateiści są *de facto* temporalnymi ateistami, tylko co

jakiś czas negują istnienie bóstw, ale zazwyczaj zajmują się neutralizmem, który jest najzdrowszą ze wszystkich postaw jakoś związanych z religijnością.

Ateizm radykalny nie musi prowadzić do nihilizmu, jeśli jest temporalny i ktoś wycofuje się co jakiś czas na stanowisko neutralne. Może natomiast prowadzić do negatywizmu (bo ciągle powiadanie „nie” odbija się na częstotliwości aktów psychicznych związanych z „nie”).

Ateizm w sensie antyteizmu jest potrzebny jako *antidotum* na nadmiernie rozrastający się teizm umiarkowany, a szczególnie na teizm ortodoksyjny. Ateizm jest cennym lekiem i terapią. Ale wszak samym lekiem i terapią trudno żyć.

Natomiast fundamentalizm religijny może być i często bywa przykrywką nihilizmu. Nacisk nihilizmu jest kompensowany nieprzeciętnie i niezdrowo silnym teizmem wojującym. Wojowanie teisty służy mu do tłumienia ciągle mogących się pojawić wątpliwości i właśnie odzywiania się nihilizmu. Próg, poniżej którego zalewają fundamentalistę teistycznego negatywne emocje, poczucie bezsensu, wyobcowania — jest bardzo niski.

**Moim zdaniem, spośród odmian ateizmu warto przyjmować stanowisko tylko ateizmu operacjonalistycznego.**

Czy neutralizm wobec religii pokrywa się z agnostycyzmem? Niezupełnie. Agnostycyzm twierdzi, że nie wiemy czy są bóstwa, czy ich nie ma, że władze poznawcze są za słabe, by rozstrzygnąć ten problem. Natomiast neutralizm wobec religii twierdzi: problem bóstw, czy są czy ich nie ma, jest bez znaczenia, a jeśli już rozwiązywać tak postawiony problem (tj. są, czy nie) przy pomocy doświadczenia i wiedzy, pod kątem korzyści etycznych, to zdecydowanie więcej przemawia za nieistnieniem bóstw. Stanowiska „są bogowie” i „nie ma bogów” nie są w żadnym razie, pod względem doświadczenia i wiedzy, równosilne. Minusem agnostycyzmu jest, że problem postawiony przez wiarę, zostawia wierze, schodząc na minimalistyczne pozycje i udając, że doświadczenie i wiedza nie mają w tej sprawie nic do powiedzenia, co jest nieprawdą, gdyż mają coś do powiedzenia.

### 3.

Zwrócę uwagę, że np. badania psychologów, w tym psychologów religii nie uwzględniają tych niezbędnych kategorii, które opisujemy. Tylko operują oni dwiema kategoriami: teiści („wierzący”) i ateiści („niewierzący”), oczywiście niewierzący religijnie, gdyż akty wiary w sensie czysto psychologicznym przejawiają wszyscy ludzie niezależnie czy są wierzący religijnie, czy nie). [1] Dane uzyskiwane (przez ankiety, wywiady) przy przyjęciu tych dwóch kategorii są artefaktami, są niewarte poznawczo. Ateista nie będzie ciągle negował bóstw, lecz po oświadczeniu (np. w ankiecie) o ich negowaniu wycofa się na spokojniejsze pozycje neutralne. A badacze (pseudobadacze) oceniają jego poczucie i nastawienie na podstawie tego, gdy akurat zbierali informacje prowokując go przy tym do ekspresji na „nie”. Krótko rzecz ujmując: jeśli badacze nie pytają o kategorie neutralności i mają pytania przygotowane o dwóch tylko stanowiskach (wyznaczonych przez tradycję teistyczną), to ich badania są niepoprawne. Według mojej wiedzy, prawie wszystkie tego rodzaju badania są niepoprawne. Nie muszę ich wszystkich sprawdzać *in extenso*, wystarczy, że sprawdzę czy przyjmują dwie wyjściowe, główne kategorie, czy trzy (nie znam pracy, która przyjmowałaby trzy).

Jeśli ktoś dzieli wszystkich na: teistów i ateistów (nie przyjmując wyjściowego stanowiska: poza teizmem i ateizmem), to chce wykazywać, że postawa na „nie” nie jest pozytywna (bo i nie jest), chce pokazać, że zatem lepszy jest teizm. Taka dwudzielność służy więc, by się tak wyrazić, zachęcaniu do myślenia teistycznego.

A więc trzeba uważnie posługiwać się tymi terminami. Nie warto dawać się zaszufładować jako ateista w sensie antyteista. Gdyż jest się wtedy jednak włączany w nieczysty, przebiegły sposób w grę z teizmem, ściągany na jego płaszczyznę. A tego często chcą teiści, gdyż wtedy jednak po części przesączają oni swoje treści innemu człowiekowi. Aby zasadnie negocjować, trzeba słuchać tego, co chce się negocjować, zastanawiać się nad tym. Słuchając o tym, zastanawiając się nad tym, w jakimś stopniu nasiąka się tym. Nawoływanie do „dialogu” bywa wykorzystywane jako ustawienie takiej dialektycznej zasadki. Wystarczy sobie wyobrazić „dialog” między potężną instytucją religii monoteistycznej (z jej możliwościami finansowymi, wpływami politycznymi, logistyką misjonarską) z etniczną religią (np. polinezyjską czy eskimoską); oczywiście po jakimś czasie ze słabszej strony takiego „dialogu” prawie nic nie zostaje. Procesy takie dzieją się i dziś na naszych oczach. **Przypomnę, że dialog rzetelny, „niezasadzkowy” zakłada w punkcie wyjścia respektowanie drugiej strony i równosilność stron lub zmierzanie do tego.**

Zbyt twardzi ateści, w sensie antyteści, dialektycznie dostarczają materiału do spalania w silniku teizmu. Łatwiej jest osłabić teizm ignorując go, nie przyjmując go do wiadomości. Tak jest z teizmem umiarkowanym, ucylizowanym. Natomiast z teizmem fundamentalistycznym trzeba oczywiście walczyć, gdyż jeśli tego się nie robi zamienia on życie w społeczeństwie w totalitaryzm. Stoimy w obliczu potrzeby antyteizmu wtedy i tylko wtedy, gdy pojawia się teizm fundamentalistyczny. **A czy antyteizm długo praktykowany może przekształcić się w totalitaryzm? Na pewno prowadzi on do usztywnienia myślenia i osobowości. A jeśli narzuca hasło: „wszyscy bez wyjątku muszą być antyteistami i tylko nimi”, to prowadzi do totalitaryzmu.** Jeśli natomiast obok ateizmu dopuszcza neutralizm, to nie musi prowadzić do totalitaryzmu (dopuszczenie dwóch postaw do wyboru nie jest totalitaryzmem).

**Umysłem otwartym, krytycznym, proponuję jako podstawowe stanowisko neutralizm religijny. A niekiedy przyjmowanie postawy ateistycznej, ale tylko wtedy, gdy teizm staje się zagrożeniem dla nich osobiście lub dla społeczeństwa, w którym żyją, lub w skali światowej.**

Nie trzeba przyjmować postawy ateistycznej temporalnej, jeżeli jest pluralizm i nie ma zagrożenia ze strony teizmu.

Z punktu widzenia neutralizmu religijnego, to teści powinni usprawiedliwiać swoje stanowisko. Natomiast w historii, po zmanipulowaniu pojęć, próbowano uzyskać sytuację, by ateści tłumaczyli się; i po części niestety udało się to teistom.

Teizm można by w perspektywie, jaką przedstawiam, nazwać a- lub antyneutralizmem religijnym. Można by wskazać na to, że w gruncie rzeczy i głęboko wszyscy a- lub antyneutraliści są jednak neutralistami. Można zastanawiać się dalej nad tym, co musi się stać w *psyche* ludzi i w kulturze, by stały się one a- lub antyneutralistyczne religijnie? Jakiemu warunkowaniu, jakiej manipulacji trzeba poddawać ludzkie psychiki i kulturę, by nie pozbywały się wcześniej wprowadzonych w nie a- lub antyneutralistycznych aranżacji religijnych?

Neutralizm daje szansę również teistom wycofywać się z ich stanowiska bez konieczności przechodzenia na ateizm (w sensie antyteizm), a ateistom daje wytchnienie od konfrontowania się z teizmem.

#### 4.

A więc, najbardziej ludzkim, zdrowym stanowiskiem jest neutralizm religijny. Z możliwością przyjęcia umiarkowanych postaw, do wyboru (bez nacisku); w tym także można wybierać teizm (każdy ma do tego prawo). Jednak nikt nie ma prawa zaostrzać swojego stanowiska teistycznego umiarkowanego do fundamentalistycznego (jest to wykroczenie przeciwko prawom człowieka i etyce — gdyż uniemożliwia innym ich wolne wybory). Wtedy ludzie muszą się bronić przed fundamentalistami, przyjmując czasowo postawę antyteizmu. Teści, szczególnie ortodoksyjni, narzucają na każdym kroku swoje treści, chcą kontrolować wszystkich innych począwszy od dziecka, kontrolować kulturę, prawo. Zmuszają oni tym samym do częstszego przyjmowania postawy ateistycznej w sensie antyteizmu niż ci, którzy ją przyjmują sami z siebie (zwykle ci ostatni są właśnie do tego prowokowani i zmuszani).

Niestety, jeśli żyje się wśród teistów, nierzadko fundamentalistów, to trudno jest utrzymać stanowisko neutralizmu religijnego. Chcąc go utrzymać trzeba wtedy opierać się na naturze (przyrodzie), dobrej filozofii, sztuce, na medytacji, mieć wsparcie przyjaciół, znajomych. Ale wszędobylskość teistów w danym społeczeństwie utrudnia utrzymanie postawy neutralistycznej. Dlatego państwo, organizacje ponadpaństwowe powinny bronić obywateli przed teistami umiarkowanymi, w przypadku gdy ekspandują i przed ortodoksyjnymi w każdym przypadku.

Umiarkowany teizm jest możliwym wyborem w kulturze ludzkiej. Są oczywiście różnice; subtelniejszy i inteligentniejszy jest teizm apersonalistyczny. Teizm personalistyczny jest łatwiejszy do przyjęcia i praktykowania (proste projekcje psychiki, antropomorfizm, kontynuacja postaw dziecka wobec rodzica, brak wysiłku intelektualnego), ale każdy ma prawo wybrać także i teizm personalistyczny (o ile nie zamieni go w fundamentalistyczny). Jako dygresja nasuwa się myśl o tym jak łatwo jest wierzyć w bóstwo. Tworzy się, a raczej przejmuję od tradycji, proste wyobrażenie bóstwa, dołącza akt wiary, abstrahuje się od skomplikowości życia, od dylematów. Nic bardziej łatwego jak wierzyć w bóstwo. Wszystko inne — od relacji z drugim człowiekiem, po procesy fizjologiczne, czy po spadanie liści jesienią jest dużo bardziej skomplikowane i trudniejsze do uchwycenia niż postulowane bóstwa.

**Warto być neutralistą religijnym, ale trzeba być czujnym wobec teizmu fundamentalistycznego. Można też, jeśli ktoś ma chęć, pozwolić sobie na czasowe skosztowanie teizmu umiarkowanego (ale wtedy najlepiej niepersonalistycznego).**

Neutralizm religijny jest stanowiskiem, które nie narzuca nic nikomu (tylko konsekwentnie broni prawomocności neutralnego punktu wyjścia), jest stanowiskiem otwartym i jednocześnie tolerancyjnym (w tym dbającym o tolerancję: a dbać o tolerancję znaczy reagować krytyką na nietolerancję — teizmu fundamentalistycznego i ewentualnie antyteizmu skrajnego, jeśli ten uległ usztywnieniu i totalitaryzacji).

**Jeśliby więc mnie ktoś spytał jakie jest moje stanowisko, to odpowiadam: neutralizm religijny.** Niekiedy, gdy widzę nadużycia teizmu i krytykuję je, przyjmuję czasowo stanowisko ateizmu. Ale nie trwam w nim, wracam do stanowisk neutralizmu religijnego. Niekiedy etyka wymaga byśmy stali się na jakiś czas ateistami wojującymi: np. wobec afgańskich talibów niszczących życie ludzi, głównie kobiet, dorobek innych kultur, wobec skrajnych katolików nie pozwalających na równouprawnienie kobiet, prawo planowania rodziny itd. W takiej sytuacji neutralność jest stanowiskiem nieodpowiedzialnym. Jednak, powtórzę, wytchnienie i zadowolenie daje neutralizm religijny.

\*

„Res Humana” nr 6/2001

---

Przypisy:

[1] Analizę aktów wiary podejmuję obszernie swoim studium pt. *Różnice między: doświadczeniem, wiedzą, przekonaniem a wiarą*, w: *Elementy kulturoznawstwa*, Olsztyn 2000, część czwarta.

#### **Lech Ostasz**

Urodzony w Toruniu w roku 1958, ukończył studia w Lublinie, Fryburgu i Monachium. Uprawia filozofię i pracę dydaktyczną (najpierw na Uniwersytecie Jagiellońskim, następnie na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim), specjalizuje się w antropologii filozoficznej i ontologii. Jest także autorem utworów poetyckich i dramatów. Książki: "Antropologia filozoficzna" (1986), "Zstępując ku sobie" (1992, poezja), "Pojęcie potencjalności i aktualności w interpretacji bytu" (1993; rozprawa doktorska), "Ku etyce uniwersalistycznej" (1994), "Teoria świadomości i podświadomości" (1996), "Potencjalność - byt - chaos - nicność. Rozważania metafizyczne" (1997), "Rozumienie bytu ludzkiego. Antropologia filozoficzna" (1998), "Homo methodicus: między filozofią, humanistyką i naukami ścisłymi" (1999), "Elementy kulturoznawstwa" (2000), "Osobowość z punktu widzenia antropologii filozoficznej i psychologicznej" (2001), "Potencjał ludzki a wychowanie: z antropologicznych podstaw pedagogiki" (2001), "Zarys wiedzy o rodzinie, małżeństwie, kohabitacji i konkubinacie. Perspektywa antropologii kulturowej i ogólnej" (2001, wraz z D. Jabłońskim), "Ten fascynujący byt. Wprowadzenie do ontologii" (2002), "Czym jest altruizm identyfikacyjny?" (2003), "Rozumienie Człowieka. Antropologia filozoficzna" (2003), "Droga do filozoficznego myślenia" (2003).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 07-10-2005 Ostatnia zmiana: 08-10-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4391) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4391>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie

niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)